



Joachim Lelewel

Cześć  
bałwochwalcza  
Sławian  
i Polski

**CZEŚĆ**  
**BAŁWOCHWALCZA**  
**SŁAWIAN I POLSKI**

PRZEZ

JOACHIMA LELEWELA.



**POZNAŃ.**  
NAKLADEM KSIĘGARNI J. K. ŻUPAŃSKIEGO.  
—  
**1857.**

Projekt okładki: Juliusz Susak

Ilustracja na okładce: Andrzej Sarwa, *Zachód słońca* (2012)

Copyright © 2018 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA  
ul. Krucza 16  
27-600 Sandomierz  
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-8064-568-4

# PORZĄDEK RZECZY

## I ROZDZIAŁÓW

### CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

Wstęp .....	paragraf czyli rozdział	1— 2
Getowie, Zamolxis.....		3— 5
Jedynobóstwo sławiańska; bałwochwalstwo ruskie....		6— 8
Bogi czeskie i polskie.....		9—10
Język może być źródłem do wyrozumienia bał- wochwalstwa.....		11—12
Bóg, Jessa, Nija.....		13—14
Bożyszcza, duchy i dusze.....		15—18
Bałwochwalstwo przez chrześcijan obalone.....		19—20
Między Elbą i Odrą, bałwochwalstwo powalone, powstaje.....		21—22
Bóg ojciec, Éwiatowit.....		23—24
Stworzyciel, Redigast.....		25—26
Trigław, Prowe i jinni.....		27—28
Jesz, Bóg, Nije, między Odrą i Elbą.....		29—31
Wytepienie bałwochwalstwa i Sławian między Elbą i Odrą.....		32—33
Bałwany, w nich część indyjska Sziwena.....		34—36
Zaczepienie się bałwochwalstwa pruskiego i litew- skiego o sławiańskie.....		37—39

### BAŁWOCHWALSTWO SŁAWIAN

#### PONOWIONE ROZPOZNANIE JEGO.

Świątynie Sławian.....	paragraf czyli rozdział	1
Objawienie w powszechnym odmgęcie.....		2
Orfeusz, uroczystości bachusowe.....		3

Zamolxis, Keneus, mędrocy.....	paragraf czyli rozdział	4
Sławian o bogu nauka wedle Prokopa.....		5
Bogi, bożyńska winulakie co o tym Helmold.....		6
czyli to Skandynawskie?.....		7
Helmolda wyrozumienie; jeden bóg różnym mia- nem, i duchy.....		8
Jesz, Bóg, theosowska nauka.....		9
Nia; czas, zoroastrizmu niema. Uroczystości.....		10
Bałwan bohodski.....		11
Świstowid arkoński.....		12
w czym od bohodskiego różny.....		13
Świstowida cztery pory roku.....		14
Cześć i uroczystości Sławian.....		15
Znaczenie wyrazu bóg.....		16
Spory w propagandzie; bohomilcy.....		17

---

## MOGIŁA

POD WSIĄ, RUSZCZA PŁASZCZYŻNA.

---

**CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA**  
**SŁAWIAN I POLSKI.**

Unum deum, licet diverso modo credimus et confitemur.

*Eptla Gregorii VII papae ad regem muhammedanum Mauritaniae sitifensis Anzir, anno 1076 eptlar III, 21.*



# CZEŚĆ BAŁWOCHWALCZA SŁAWIAN I POLSKI.

## *Wstęp.*

I. Po kilkakroć różnemi czasy dotykałem tak nazywanego bałwochwalstwa czyli czci Sławian. W roku 1811, obliczałem bogi polskie (uwagi nad Mat. 44); w roku 1820 wskazywałem z indyjską czią podobieństwo (dzieje starożytnéj Indji, nota 100, p. 156); w roku 1824, nadmienając o tém podobieństwie zwróciłem baczną uwagę na znaczenie językowe mniemanych bóstw (noty do Wagi hist. ks. i kr. pol. p. 66, 67, 73, 74); w roku 1829 (mogiła pod wsią Ruszczą płaszczyna w dzień warsz.) i w 1835 (numism. du moyen âge, tom II, p. 88, 89) napomknąłem o żywole i rozmajitości tego bałwochwalstwa. Zawsze obstawałem przy tém, że cześć sławiańska była czią jedynego boga; że rozmajitemi jinnego rodzaju naukami nasiąkła, rozmajociła się i mogła mieć coś indyjskiego; że aby zrozumieć co gdzie o niej powiedziano, trzeba w języku szukać i że niema nic niepodobnego odkryć jéj rozwikłanie.

Żeby tego dopiąć, trzebaby mieć przed sobą wszystkie o téj czci mówiące źródła, i cokolwiek o niej,



choć często niedorzeczy, kiedykolwiek w Niemczech, w Moskwie, w Warszawie lub gdziekolwiek rozprawiano. Niepodobieństwo posiadania wszystkiego, gdy sądzę, że mam dosyć co mię jistotnie pokierować może, zamierzam rozważyć tę cześć sławiańską, równie w Polsce nad Wisłą i Wartą swych wyznawców mającą; jak nad Dnieprem, nad Łabą, nad Wołchowem, Odrą i Dunajem; zastanowić się nad różnaitościami w nię się objawiającemi, nad zmianami jakim ulegać musiała: nie w nadziei abym zwykłe w wyznaniu zamartém tajemnice do dna zbaiał, ale jedynie w zamiarze aby wskazać z jakiego bym tyczył aby rozważana była stanowiska.

Na nic mi się nieprzyda kiedy Witikind korbejski piszący 968, upewnia że roku 963 duk saski Herman zwojowawszy Warów i Selibura jich królika, na posmiewisko swemu wojsku wystawił w jich mieście zdobytego *Saturna* (Witik. III, 68); na nic się nieprzyda kiedy zmarły w roku 1018 biskup merseburgski Ditmar, patrząc w tymże roku na uroczystości przez bałwochwalców w miesiącu lutym obchodzone, w Makroba saturnaljach (I, 13) rozczytany, gniewa się na cześć piekielnego *Plutona*, który *Februus* się zowie (Ditm. VIII, 4); na nic obalony 1124 w Julinie przez Ottona bamberskiego słup *Juliuszowi* cesarzowi poświęcony (Sifrid. vita Ottonis bamb. II, 1); na nic wszystkie podobne rzymskich lub greckich bogów plątane miana, bo nie rzymskiej czci, ale sławiańskiej szukam.

Tyle to czasem może być użyteczne jile objaśnia jakie o mniemanym bóstwie sławiańskim sam mówiący pisarz powziął wyobrażenie.

II. Czystym dla mnie źródłem są wiadomości z czasu żyjącej czci Sławian, z warunkiem aby niebyły zamącone, przetworzone, ani przez opowiadającego, ani biegiem czasu. Współcześni żyjący w wiekach

w których Sławianie jeszcze nie byli ochrzczeni, takich wiadomości, dostarczyć mogą; oni się przeswiadczały, oni widzieli, bóstw sławiańskich dotykali się.

Ponieważ lud prosty zwykł upornie trzymać się przestarzałego obyczaju, w niedostatku tedy wiadomości o zaginionej czci, uciekano się do jego guseł, przesądów, zabobonów, pojęć, jako do pozostałości czci bałwochwalczej Sławian. Przeczyć nie można że wiele takowych w owych wiekach początek bierze, z owych wieków pozostało: ale to jest źródło kalne, nieczyste, nieślychanie mętne, a przecie wielu w zbytecznym nań poleganiu łowiło bez braku co się złowić i za przedchrześcijańskie poczytać dało.

Jakób Laskovius urzędnik ziemski na Żmudzi, z powieści ludu, secinę bóstw niedawno ochrzczonej Żmudzi w XVI wieku liczący, wymienia boga *Kriksthosa*, strzegącego na cmentarzach krzyżów nadgrobkowych. A ruscy mythologarze, niewzdrygają się odnosić do czasów bałwochwalstwa w nymfy prokopowe, *Rusalki* czyli Rusinki, chociaż jimie Rusi we czterysta lat po Prokopie wprzód Sławianom nie było ni właściwe ni powszechne. Tego rodzaju rzeczy prawdziwie do czasów przedchrześcijańskich odnosić się niegodzi, a pomnić należy że gusał, przesady, zabobony, dziwne powieści, leży się w samym chrześcijaństwie.

Badacze skargami opowiadaczy chrześcijaństwa wozdzeni niewidzą pospolicie tylko bałwany i bałwochwalców; powodują się to rzymsko greckimi mythami, to gonią za czemś podobnym do Eddy skandynawskiej i w niej przewodnika obierają, to czytao indyjskie pagody widzą, to znowu po jawiskach ciał niebieskich błędzą, to się późniejszym kronikarskim przetworom powierzają, to się kąpią w kale nieślychanie błotnym różnorodnych ludu zabaw i słówek, a zaniedbują jistoty co cześć i wyznanie stanowi.

*Getowie i Zamolxis.*

III. Ponieważ utrzymujemy z najmocniejszego przekonania, że szczep sławiański od wieków na miejscu niewzruszenie przesiadywał, że przeto, nim miano Sławian wziął czy uzyskał, znany był pod nazwą Getów czyli Daków: przyzwójtą zatem, aby poznać tego szczepu cześć, zatrzymać się nad czią Getom właściwą, jile o tém greccy powiedzieli pisarze, gdyż z pisma samych Getów nic nam niepozostało.

Znali jich Grecy od strony Dunaju bardzo wczesno, wiedzieli że Thrakowie byli jich pobratyńce, Thrakowie i Grecy w naukach religijnych wzajem sobie tajemnic udzielali; wtajemniczeni obchodzili uroczystości dla profanów nierozumiane, lud miał własny swój religijny obyczaj. Grecy ciekawi byli nauk jinnych narodów, swemi własnymi bez końca przejęci, oboe przez własną poznawali siatkę, a jeśli niewłasną one w opowiadaniu powlekli barwą, to przynajmniej do własnych swoich przyczepili. Taki los miała i cześć Getów przez nich dopatrzona.

Wedle jich naprzód powziętych wiadomości, Getowie najmężniejsi i najpocziwsi z pomiędzy Thraków, utrzymują i wierzą, że po śmierci udają się do swego boga *Zamolxisa*, który jest poczytywany przez nich za tąż samą jistotę co *Gebelejsis*. Utrzymywali Grecy że *Zamolxis* był niewolnikiem Pythagorasa i pythagorejskiej nauki o przyszłym życiu duszy swym Getom udzielił: chociaś wiedzieli że *Zamolxis* tył daleko dawniej od Pythagorasa. Co bądź z nauki jego Getowie byli *ἀθανάτιζοντες* o duszy nieśmiertelnej, nieumierającej wiedzy i rozprawującej (Herodot. IV, 93, 94): *ἀπαθανάτιζοντες* (Arian. expedit. Alexandri lib. 1); a *Zamolxis* był ubóstwiony. O tém pisali, na 450 i 444 lat przed erą chrześcijańską, *Hellanicus* (etymolog. magn. voce *Ζάμολξις*) i *Herodotus* (IV, 93, 94);

Pythagoras żył na kilkadziesiąt lat przed nimi, a Zamolxis znacznie dawniej: najmniej tedy lat sto albo półtora sta wprzód.

Wiedzieli też Grecy, jak wiadomo z Menandra atheńczyka na lat 323 piszącego, że Mysowie i Thrakowie (czyli pobratymcy Getów) od tegoż Zamolxisa nauczani, wstrzymywali się od mięsiva, wiedli życie gnuśne, żywiąc się miodem, mlekiem i sółem. Byli to bogów czciciele. Między Thrakami byli zakopoceni kapnobaci, zwani też ktistes czyli budownicy co bezżenne życie wiedli a za świętych poczytywani. Powodem do tego stanu miały się stawać niewiasty, które lubiły modły i świąteczne obrządki (Menand. et Posidon. ap. Strab. VII, p. 296, 297). Ale nazwajem, wszyscy Thrakowie a najbardziej Getowie, żyli w wielożeństwie: po dziesięć żon miewali, a na tém nieprzeznaczając, jedenastą i dwunastą pojmovali. Ten co miał żon cztery lub pięć za biednego był poczytywany (Menand. ap. Strab. VII, p. 297).

IV. Naukę przyszłego życia duszy choć powszechną, niejednostajnie pojmovano: stawała się kwestją sporną. Jedni przypuszczali przechodzenie dusz z ciała do ciała; jinni że raz na zawsze rozstając się z ciałem, przenosiła się do lepszego życia; a choćby przez to obumarła była, w lepszym waszkie znajdowała się stanie, aniżeli w cielesném życiu. Z tąd urodziny raczej oplakiwali, a zgon i pogrzeby obchodzili radośnie, a każda z żon pragnęła aby była zabita i wraz z mężem pochowaną: *super mortuorum virorum corpora interfici simulque sepeliri*; gdy zaś jednę tylko pozwalano ginąć, a każdy miał onych kilka, trzeba jinne przy życiu pozostające, w smutku pocieszać (Pompon. Mela, II, 2); a jeśli na stosie ciało męta palono, sama się rzucała w ogień: *defunctorum insiliunt conjugum rogos, et praecipites in flammis eunt* (Solini polyhist.

cap. 16). Powtarzano to ciągle za panowania rzymskiego nad Dunajem.

Wiedzano téż za czasu rzymskiego nad Dunajem panowania, za pierwszych czasów, że był u Getów zawsze namiestnik Zamolxisa przeziadujący w północy Istru przy górze świętej i rzece, równie jak góra, Kogeon zwanej *Kagalov*, gdzie w jaskini swój na sposób od Zamolxisa wskazany, królom i urzędnikom rad i wyroków boskich udzielał, tak już uchwały królewskie z rady bogów wynikały (Strabo, VII, p. 298). Takimi zdaje się byli koło roku 60 przed erą chrześcijańską Dikeneus, Rubobostowi dający rady (Strabo, VII, p. 285) a po nim Komosikus (Jordan, de reb. getic. 33) Namiestnik ten poczytywany był u Getów za boga: *κατα δὲ τοῖς Γέταις ἀνομαζέτο θεός* (Strab. VII, p. 298).

Wedle tych powieści Gebeleisis, Zamolxis i jego namiestnicy byli ciągłym ubóstwieniem, a przytóm wiele jinnych bogów: to ubóstwianie wszakże nie mnożyło bogów, wyobrażało tylko jedyne bóstwa objawienie. Grecy dochodzili jakiemu by jich bóstwu, ubóstwiony Zamolxis mógł odpowiedzieć. Jednym się zdawało że to była Westa *ἑστία* ogień, ognisko (Diod. sicul. . .); jinnym że to był *χρόνος*, czas (Antonius Diognes ap. Phocium, cod. 166); późniejszym jeszcze rojiło się że to był Herkules (Porphyr. vita Pythag.) co niewarte zastanowienia. Odniesienie do ognia lub czasu, każe tedy sądzić, że to ciągle ubóstwienie wyobrażało jedyne boga, którego obrazem był ogień, a myślą bytu czas, w którym nieśmiertelność duszy swój byt mieć mogła.

V. Co się stało z namiestnikami Zamolxisa od czasu opanowania Dacji Getów siedlika przez Trajana i Rzymian, niewiadomo wcale. Dzieje o nich uciły zupełnie. Długo jeszcze wiedzano o dzielności Getów; wiedzano że występując do boju, wiązali się

przysięgą, chleptając z Istru wodę jako napój święty, *aquam de Istru haurientes ore in modum sacri vini* (se legisse affirmabat Aufidius Modestus, ap. Thylarg. in Virgillii georg. II); wiadano że Trajan nieustraszonosc jich w boju przypisywał jich wierze w nieśmiertelność duszy (Julian, in cesarib.). W reszcie od czasów Trajana, niema pisarza coby zasięgnął o czci Getów jakich bezpośrednich wspomnień, jakieby skłonić go mogły do wynurzenia o niej własnego pojęcia: Djogenes Laertjus, Origines, Porfyrjus, Jamblich, Cyril, Suidas i jinni mówią o Zamolxisie, a razem o Pythagorasie, wedle swego widzenia to co jim Herodot dostarczył (1).

Co bądź, mało mówiąc o czci Getów, Grecy powiedzieli wiele, kiedy jęj przyznali naukę wcale różną od swojęj, uduchownioną, poczytując ją za wypadek filozofji. Zostaje ona wyosobniona i z zaniedbaniem nazwy Getów, Daków, przepada. W żadnym szcziepie, w żadnym ludzie w następne wieki ani ubóstwianie, ani jimie Geblejsisa lub Zamolxisa, ani jakiego boskięj nauki nauczyciela nieznajduje się. Są u Sławian jak w jinnych wyznaniach kapłany wolę nieba objawiający, mają swoję wziętosć, są powaśani, ale nigdzie żaden apostoł nieprzymawia aby mieli uchodzić za ubóstwionych. Być może że i u Getów tak niebyło, że to wynikło z urojenia greckiego, z powodu wziętosci i poszanowania z jakim Getowie dla swych kapłanów okazywali się. A jeśli ta nauka ubóstwiania miejsce koło

(1) Pisali o Zamolxisie i Getach, de Brosse, i d'Anville, w mémoires de l'acad. des inscript. t. XXXV, et XXV. — a u nas Ernest Gotfried Groddeck, w rozprawach, de immortalitatis, quam Getis persuasisse dicitur Zamolxiso ratione; oraz Graecorum de Zamolxide fabulae, w których uwalniając Zamolxisa od greckich wdsierstw, nieprzypuszcza aby nauka nieśmiertelności dusz miała być koniecznie wieczności pojęciem.

góry Kogeon rzeczywiście miała, upaść musiała. Cześć religijna u wszystkich ludów ze zmianą pojęć i rozumowania ulega odmianom, ustępuje nieraz nowemu opowiadaniu, nowej nauce. W przeciągu wieków przed nami zakrytych, mogła poniekąd podobna w całej przestrzeni skuteczną się przemianą. Gdy jednak, *una gens Thraces, aliis aliisque praediti moribus*, sądzić należy że to ubóstwianie było miejscową a nie powszechną szcepą nauką: wpływem jinnych nauk podkopana, osłabła; była sektą potrzebującą politycznego wsparcia. Zamolxis jest jednym z tych reformatorów jakich wyznaniom niebraknie, na jakich pewnie getickiemu szcepowi niebrakło: nieznan i zapomnieni, grunt pierwotnej nauki pozostawał trwały. A gdy Grecy z Indji, z Iranu, z Egiptu, od Feników, z Italji, z Celtiki, pozyskiwali tłum nazwisk, powieści, dziwactw do swych mythów, okolice Dunaju nic jim w téj mierze niedostarczyły: ubogie były w tego rodzaju twory, żadnego zasobu. Wiadomość o bogu, o nieśmielności duszy, o czasie, o ogniu było wszystkim co Greków ciekawość uderzyło; lekceważenie życia ziemskiego, wstrzeźliwość, błogość przyszłego, były obyczaje i duchowe pojęcia powszechniejsze, a te w szcepie miano Sławian przybierającym, jednostajniej się okazują.

*Jedynobóstwo sławiańskie; bałwochwalstwo ruskie.*

VI. Kiedy jimie Sławian potężnie głośnieć się stało, Prokop cesarzeński koło roku 550 piszący, upewnia, że lubo Sławianie dzielą się na Antów i Sławian, i w rozproszonym pobyćce swojim odróżniają się między sobą, wszelako co do czci są jednostajni. Wyznają jednego boga, twórcę piorunu, jednego pana wszystkich rzeczy: *θεόν μὲν γὰρ ἕνα, τὸν τῆς ἀστραπῆς δημιουργόν, πάντων κύριον μόνον αὐτὸν νομίζουσιν ἕναίαι*, jemu woły i wszel-

kiego rodzaju ofiary biją. Losu wcale nieznają, śadnego mu działania na śmiertelnych nieprzysnąją; a gdy, bądź chorobą chwyconym, bądź do boju spieszącym, śmierć zagraża, powierzają się bogu przyrzekając bić ofiary za ocalenie życia; wybrnąwszy z niebezpieczeństwa dopełniają ofiar w przeświadczeniu, że te życie jich zabezpieczyły. Prócz tego czczą rzeki i nymfy i niektóre inne duchy którym te ofiary składają, a z nich wyciągają wróždy: *σέβουσι μὲν τοὶ καὶ ποταμοὺς τε καὶ νύμφας καὶ ἄλλ' ἅρτα δαίμονια καὶ θύουσιν αὐτοῖς ἀκασί τὰς τε μαντείας ἐν ταύταις δὲ ταῖς θυσίαις ποιοῦνται* (Procop. de bello goth. III, 14).

Owi tedy Sławianie wszyscy, znali i czcili jedynego boga stwórcę wszystkich rzeczy; błagają go bo jego moc, jego wolę najwyższą uznają, wyższą nad los, nad przeznaczenie. To jest bóg, *θεός*. Mają wszakże jakieś przytém praktyki podrzędne: przypisują świątość rzekom, czyli raczej wodzie onych, tym rzekom równie jak obojęd płci duchom cześć oddają: demonom i nymfom, *δαίμονια καὶ νύμφαι*. To jest jich bałwochwalstwo, i ta wiadomość o nióm powinna służyć za przewodnika do objaśnienia cokolwiek gdzie o jich bałwochwalstwie powiedziano.

Już za czasów Prokopa stykali się oni z chrześcijanami, z czasem zjawili się między nimi chrześcijaństwa opowiadacze i pomiędzy nimi pojedynczo nawróceni; w dziewiątym wieku, gorliwsze apostołstwo greckiego obrządku, zaszczerpiło u nich wzrastać mającą winnię christusową, a wtedy jesoze, patriarcha konstantynopoliński widział w nich czcicieli boga, kiedy o Sławianach ruskich twierdzi, że ani *της ἑλληνικης*, ani są greckiego chrześcijaństwa, ani *τῆς ἀθειας δοξης*, ani bezbożniejszej, atheuszowskiej nauki (Phot. epist. 2, nro 35, p. 58, edit. Montacut.).



VII. W owym wszakże czasie jeszcze się chrześcijańska nauka nad Dnieprem nieprzyjęła, jeszcze Sławianie ruscy trzymali się swych starych obyczajów. Sławianka owdowiała jidąc na stós, jeśli nie z ochotą, ale ze zdaniem się na zwyczaj srogi, odurzając się napojem, nuciła w smętnej pieśni rozstanie się z tym światem, witała ukazujących niebian. W dalekich podróżach na wypoczynek lub koczowisko stawając Sławianie, na tyczkach osadzone swych bożyszczów posągi zatykali w ziemię, zwykłą onym cześć okazując (Ibn Fossan's und anderer Araber Berichte ueber den Russen aelterer Zeit, Fraehn, Petersb. 1824, 4).

Stały w Kijowie posągi głównego boga *Peruna* przed którym bito pokłony, składano przed nim orzęt, czyniono mu ofiary. Stały inne, *Wolosa*, *Chorsy*, i *Mokosa*. Piorun wyobrażał dzieło Boga stwórcy: demurga, co stworzył świat i piorun *δημιουργος της δεσποτης*. Bito bogu na ofiarę woły (*Wolosa*), kozły, trykacze (*Mokosze*) i inne zwierza. Posągi mówiły o dziełach stwórcy i o czci jego. Były to bałwany które chrześcijaństwo obalić usiłowało.

Wtedy w cesarstwie greckim w chrześcijaństwie spór między obrazoborcami a obrazochwalcami nie był jeszcze do ostatka wyczerpnięty. Baławany, posągi upadały pod ciężarem klątw, odnosiły zwycięzkie błogosławieństwo i pokłony, bohomyzy, malowane obrazy. Niemieli Sławianie malarzów, mieli rzeźbiarzy, nie bohomyzami, lecz bałwanami i tyczydlami strojili swe świątynie, swe przybytki domowe, i tych Sławian patriarcha grecki niepoczytuje za bałwochwalców, ani za bezbożników, bo wie że jest u nich bóg stwórcy i cześć jego.

VIII. Są rzeki niektóre zwane *Bog*, *Bug*, *Bošek*, równie jak drzewo bukowe *buk*, miano boskie noszące. Nie jidzie satym, aby miały być wyłącznemi bogami.

Jak wody Dunaju, tak wody rzek przy różnych obrzędach, praktykach były święte, na cześć obrzędujących zasługiwały. Wyobrażenia dowoli mogła poruszać *damovna*; demony, duchy tych wód i rzek, jak uganiała się za psotnemi *topielcami* i *pluskunami* po wodach jigrających. To czci boga stwórcy nieubliżało.

Z powieści ludu wydobyć nietrudno tak udemonionych jestestw niemało<sup>(2)</sup>. Lecz wspomnieliśmy *rusalki*, nymfy sławiańskie, *νυμφη* są wcale świeższego tworu. Toż samo można o bardzo wielu jinnych powiedzieć. *Leszje* czyli *letne* demony, mogą być równie dawne jak nazwa lasów; ale *domowcye-duszi*, domowe duchy, pewnie nieprędzej u ludu się zjawily, aż po wprowadzeniu i rozpowszechnieniu obcego łacińskiego wyrazu *domus*. *Kikimora* czyli *kukumora*, zmora, mara, każdego wieku sennego gnębić jest zdolna; kołatające *kołtki*, każdego wieku nocą śpiącego niepokoją. Są to demony równie chrześcijanom jak bałwochwalcom właściwe.

Pewnie ruskiemu ludowi znane są duszące śpiących *latawce* czyli *przyłoznice*, *nocnice* (sowy), *bubaki*; z drogi podróżnych zwodzące *blędnice*; po gałęziach, górach, bezdrożach, wertepach karki skręcające *wer-*

(2) Kajzarów, sławiańska myfologia, Moskwa 1807; Glinka drewnaia religja, Mittawa, 1814.

\* Pisano dużo w Niemczech. Mamy dosyć naszych pisarzy o *polytheismie*, o *dajmonach-bogach*, o *mytach* i *mythologii* sławiańskiej piszących: Jan Wincenty Bandtke w historii prawodawstwa; Szafarzki starożytn. sław.; Naruszewicz; Jerzy Samuel Bandtke, Maciejowski, Wojcicki, Maria Czarnowska, Hanusz i wielu jinnych; a zawsze, nie tyle o rzeczywiściej czci, o gusałach, lub sabobonach: oo o *mythologii* i urojonym *polytheismie*: niebacząc ni na djabły, ni na anioły; ni na to, że *dajmon* jest czarzem, a *Sokratessa dajmon* nie jest bogiem. Dziwna, że dotąd niejęto w bogi obrzynów, spolinów, ispolinów, olbrzymów; wszak i skandynawce w swych *mytach* mają takich.

*tepnice. Zna lud ruski witerników, czyli wietrznice; wie o duchu po świecie podróżującym wernyhorze (†).*

(†) Wie o tem lud polski.

\* Wieszcze, znachory, wółchwy, kadowidy; czarownice, korenitecy (czarowniki); biesowskich jigriszcy sprawcy, mnogo o tym wiedzą. Są to gusła. — Latawiec jest łaciński incubus; nocnica, po łacinie strix, o czym się lud słowiański dowiedział i zna strygi, jest to śmierć wróćąca sowa (puszczyk, bubak) po łacinie bubo, z tą zababon. Furje przełożono na jędze (od judzić, podjudzić, podbudzenie do wściekłości), i ludowi stały się znane. Przejistaczały się gusła i zabobony, nie raz mnożyły za czasów nawet ugruntowanego chrześcijaństwa przypuszczającego czartowskie działanie. Klątwy exorcyzmy, tortura, palenie czarownic, upowatniały i wzbudzały zawierzenie w urzeczenie, w zamawianie, odczynianie, w pławienie, w czarodziejstwo. Pięknie, rozkrzewione guslarstwo, rozpatruje Berwiński (studja o literaturze ludowej, Poznań, 1854). Wywiódł on tam odwieczne a powszechne znane wukodlaki, wurkylaki, wulkolaki, wilkolaki, a półno rozpowszechnione w upiory zawierzenie, w sławiańszczyźnie wyległe. Żnane w Polsce 1721, ogromny zyskuje rozgłos z Serbji 1732. Upiór, upier, upierzycza, upiryna (w Raguzie); wampir, wampa (u Kroatów), z tą w włoskim, wampa, płomień, albo ogniasto czerwony (bo Włoch końcówkę r odrzucić musiał). Może tedy urosła nazwa z wy-πυρ, wyogniony, upir, (acz sampier, napier, na jinne wyparcia z grobu nawodzą znaczenie). — Jeszcze jedna uwaga Berwińskiemu i Wojcickiemu, których wzięła ochota wszystko przewodzić w djable strygi. Młody Serbjanin nauce oddany, z którym się przed kilka laty widywałem, dając mi objaśnienia językowe, o sile i uroku niektórych wyrazów serbakich, na zapytanie co u nich *Wila?* z czuciem i żywością odpowiedział: wyobrażamy ją sobie jako dziewoję, którą poeta wzywa, z nią ma natchnienie, wieszcz nieprzejęty wilą, pozbawiony jest czucia, żywości, imaginacji. Jest to tedy poezja; a z polskiej mowy, powiem o wili że Serbom kwili. Valer. Krasinski (lectures on the relig. hist. p. 417) mówi: Vilas, or beneficent fairies, is even now, of the Morlacchi in Dalmatia. Berwiński twierdzi, że podobno u Serbów jest jeszcze jinny rodzaj strygi, która się nazywa *wieżtyca* i ma zarazem charakter czarownicy. Jedli ta wieżtyca, ma być wieszczycą, będzie wilą, wieszczca czarującą: a to ma być wedle Wojcickiego ómą koło świecy latającą, a dzieci kasa-

Wszystko to każdego czasu stworzyć sobie może wyobraźnia, tym się zabawiać, to w zapomnienie puścić, równie czasów bałwochwalstwa jak i chrześcijańskich. W tym wszystkim niewidzę ani mythologii, ani czci Sławian. O jinnych podobnych nadmienię niżej.

Pisarze ruscy mówią że w Nowogrodzie wielkim czczono *znicza*, i utrzymywano niewygaszany ogień na jego cześć i że on sam był ogniem który pożera i niszczy wszystko. Rzeczywiście sama nazwa *znicza* odpowiada jstocie rzeczy. Ogień, *огонь, ёрма*, jest jego obrazem. On sam *znik, znicz*; daje myśl wyższą i więcej zastanowienia godną, aniżeli rusałki lub domowe dusze. Cześć jego była jeszcze w wieku XIV w Wilnie (†).

*Bogi czeskie i polskie.*

IX. Żaden pomnik współczesny lub bliski pisany lub obrazowy nie zostawił, by też najmniejszej pozostałości o bóstwach i bałwanach jich ani w Czechach, ani w Polsce. Odkryte najdawniejsze śpiewy czeskie, utwory nie pogańskie ale chrześcijańskie o pogańskich czasach mówiące, bliższe pogańskich czasów, chociaż bogów często wspominają najmniejszego onych nazwiska niedostarczyły. Dopiero pierwszy Długosz w Polsce zmarły 1480, a jile wiem w Czechach pierwszy Hajek

jąca. Z tym wszystkim mnogo z tego, bardzo dawne, i bardzo powszechne są rzeczy: patrz niżej noty 10, 13.

(†) O *babis*, o *jędzy* (judzić, złośliwie podszczuwać) dosyć powiastek wszędzie. — Około 1470 rus północna posiadała fińską Perm, Bjarnię, tam naleźli, że bóg miał jimię *jumala*; a przytym posąg niewiasty z dwojgiem dzieci jedno na ręce, drugie przy niej stojące; miał być ze złota, zwan od finów *voicseł-baba*, co przełożono na *złotnaja* czyli złota. Stał ów posąg wedle powieści gdzieś w północy przy zbiegu Sozwy z Dzwina Herberstejn, Gwagnin, Boxhorn, Jankinson i wszyscy jinni z tego początku o tej babie prawią; na kartach geograficznych w XVI wieku figuruje przy ujściu Oby, tak jia niema nic z bóstwami sławiańskimi. Babi, baba we wszystkich djalectach: patrz słow. Linde.

którego dzieło wyszło 1541 podali listę bogów polskich i czeskich. Pół tuzina przez Długosza obliczonych, służyło za podstawę do cztery razy liczniejszego pocztu czeskich. Zaraz uzyskali objaśnienie że są bóstwami rzymskimi: częstka tylko narodowe, językowe zachowała wyrozumienie: w tej mierze zgoda wykładu jest jednostajna, w wykładzie zaś na bóstwa rzymskie zdanie poróżnione, zostawia niepewność nieraz jakiego jest rodzaju bóstwo, czy męskiego czy żeńskiego. Przystawienie bóstw polskich Czechom każe sądzić że pisarze czescy przypuszczali, też samą część w Czechach jaka była w Polsce, tylko że jej szczeguły dokładniej rozpoznali i Olymp czeski mnożniej zabóstwili. Wszystkie te miana bóstw czeskich zgromadził na jedną kartkę Paweł Strzański (*respublica Bohemiae, Lugd. batavor ex offic. Elzevir. 1634, II, 2, p. 251, 252*) z niego biorę nazwy i wykład dla porównania z tymi polskimi które podaje Długosz i jego powtarzaczę w Polsce.

	<i>Długosz</i>	<i>Gwagnin</i>	<i>Strzański</i>	
Jessa	Jowisz	Jowisz	—	—
Lida, Lado	Mars	Pluto	Ladon	Mars
Dziedzilja,				
Zezilja	Venus	. . . .	Zizilja	Venus
Nia, Nya	Pluto	Ceres	Niwa	Proserpina
Dziewanna,				
Ziewonja	Djana	Djana	Ziewiena	Ceres
Marzana	Ceres	Venus	Marzana	Djana
	<i>wedle Sarniok. i Bielek. Mars; u Strzyk. Djana.</i>			
Pogoda			Pogoda	
Zywie				
Pochwist	<i>Kromera</i>		Pochwist	
Lelpolel	<i>Kromera</i>	Kastor i Pollux	Polep	Liber.

Nie wyliczam dalszego szeregu bóstw czeskich przez Strzańskiego zgromadzonych dla niepowtarzania onych zbytęznego. Uczynię tylko uwagę, że Czesi pomija-

jąc Jessę polskiego, który wedle Długosza stoi jako niezależny, najpierwszy i najwyższy bóg, na jego miejsce podkładają Chasona poczytując go za słońce; że czescy pisarze do bóstw w swoim kraju wyznawanych, liczą Światowita rugiańskiego, oraz Prona czyli Perona starogrodzkiego w Wagrii, którego biorą za pioruna uznając w nim najwyższego boga Jowisza. Nadmieniam to tylko, bo to są dla nas rzeczy małe, jak po rzymku wyrozumiewano, z Grecji lub z Korbeji bogi sprowadzono, jak się mylono starogrodzkiego Prowe zamieniając na Perona (\*).

X. Zastanowienia jest godniejże z kąd Długosz wydobyl pierwszy z milczenia przeszłych wieków nie liczny bóstw poczet? czyli oraz on ma jakie zasady dość możne aby się nad nimi jak możn nad czym pewnym zastanawiać? Na to każdy odpowie: Długosz niezmyślił, z palca nie wyssał, musiał gdzieś jakąś starodawną wyczerpać notatę, albo w podaniach powtarzaną za swego czasu wiadomość zapisać. Miał przynajmniej przed sobą jakieś poezje dawne które Ladę zwaly kapłanem i bogiem wojny: *Liadam, quem presulem et deum belli, poetarum figmenta pronunciant. Jest więc jakakolwiek zasada, nie przeczę onęj. Mówiono nawet,*

---

(\*) Nieznam co dziś Czesi o swym i sławiańskim starodawnym bałwochwalstwie sądzą i piszą; nie wiem w jakich czasach i w jakich kronikach od Strzańskiego wymienione ukazały się bożyszcza, i nie mam środka dochodzenia tego: tyle mi powieść Strzańskiego jest użyteczna jile mi dostarcza jimion i nazw za bóstwa poczytanych. — Chason, hason, jasion, jesień, jasy.

\* Wszystkie poszukiwaczy i kronikarskie wspomnienia, wyprzedza w Czechach z XII wieku zapisek Wacerada wykładający znaczenie wyrazów pod tytułem mater verborum: W tym zapisku ma być: *Marana* Hekata; *Swiatowit* Marsem; *Radihas* Merkurim; *Bel* czy *Belbog*, Baalem przełożony; w tym zapisku jak bożyszcze wymienione *Zeme*, *Prija*. Są w tym winulskie, lutiekie, rugiańskie wspomnienia.